

Józef Mandziuk

Jezuici we Wrocławiu

Studia Włocławskie 16, 199-220

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF MANDZIUK

JEZUICI WE WROCŁAWIU

Towarzystwo Jezusowe – kleryczny zakon męski założony w 1534 r. przez św. Ignacego Loyolę, a zatwierdzony przez papieża Pawła III w 1540 r., realizował wielki cel szerzenia królestwa Bożego na ziemi poprzez różnorodną działalność duszpasterską, prowadzenie misji zagranicznych, szkolnictwo i działalność naukową. Jezuici mieli w swoich szeregach odpowiednich ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem wcielali w życie hasło założyciela: *Ad maiorem Dei gloriam*. Można bez przesady powiedzieć, że w stuleciu po Soborze Trydenckim bez jezuitów niewiele działo się w Kościele. To oni zorganizowali największą w dziejach sieć szkół średnich (kolegia) i wyższych (akademie) na czele z Uniwersytetem Gregoriańskim w Rzymie. W zakresie życia wewnętrznego propagowali zasady nowej pobożności (szkoła ignacjańska), kładącej nacisk na udział wiernych w dziele własnego zbawienia i metodyczną modlitwę według *Ćwiczeń duchowych* św. Ignacego Loyoli. Natomiast pracę misyjną rozwijali w trzech kierunkach: walka o odzyskanie dla Kościoła wiernych w krajach protestanckich, misje ludowe wśród wiernych w parafiach i misje w Azji i w Ameryce (redukcje paragwajskie).

Do Rzeczypospolitej Obojga Narodów jezuita zostali sprowadzeni przez kard. Stanisława Hozjusza w 1564 r. i założyli pierwsze kolegium w Braniewie. Wkrótce uzyskali pozycję najważniejszego zakonu, silnie oddziałując na społeczeństwo, głównie przez edukację i kaznodziejstwo. Na Śląsku, opanowanym przez wyznania protestanckie, gorliwi zakonnicy usiłowali rozwinąć działalność we Wrocławiu pod koniec XVI stulecia, lecz pierwsze placówki udało się im założyć dopiero podczas trwania wojny

KS. JÓZEF MANDZIUK – prof. dr hab. nauk humanistycznych, historyk Kościoła, kierownik Katedry Historii Nowożytnej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

30-letniej. Natomiast po jej zakończeniu w głównej mierze przyczynili się do dominacji katolicyzmu we wszystkich dziedzinach życia śląskiego społeczeństwa¹. Zniesieni na mocy edyktu kasacyjnego papieża Klemensa XIV i odnowieni przez papieża Piusa VII, na Śląsk powrócili w połowie XIX stulecia, lecz we Wrocławiu mogli rozwinąć twórczą działalność dopiero w okresie międzywojennym, a przede wszystkim po zakończeniu II wojny światowej.

1. Pierwsi jezuita wrocławscy

Niewątpliwie dzieło Soboru Trydenckiego w dużej mierze było dziełem jezuitów, którzy wzięli też na swoje barki wprowadzanie w życie reform trydenckich w poszczególnych krajach. Pierwsi reformatorzy Kościoła śląskiego myśleli o sprowadzeniu gorliwych zakonników nad Odrę, gdzie protestantyzm był już silnie zakorzeniony. Należał do nich uczony konwertyta Fryderyk Staphylus, powołany przez „biskupa kompromisu” Baltazara z Promnicy (1539–1562) na radcę dworu biskupiego w Nysie i rektora tamtejszego gimnazjum. W 1555 r. pisał on z żalem do biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza: „Radziłem założyć tutaj na Śląsku wspólnotę jezuitów, ale aż do tej pory nie znajduję u nikogo poparcia”². Nie mając zrozumienia u biskupa, Staphylus zabiegał u władcy czeskiego, nuncjusza wiedeńskiego i u św. Piotra Kanizjusza o erygowanie kolegium w Nysie. Niestety na przeszkodzie stanął brak zakonników, którzy mogliby podjąć dzieło ewangelizacji na Śląsku. O założeniu śląskiej placówki jezuickiej myślał sam cesarz Ferdynand I, wysyłając rektora kolegium wiedeńskiego, Jana Victoria, do Wrocławia na rozmowy w celu osiedlenia tam zakonników. Sprawę wyjaśnił św. Piotr Kanizjusz, który 15 IV 1562 r. pisał: „trzeba najpierw istniejące kolegia lepiej zaopatrzyć [...], a cóż dopiero, jak o. Victoria radzi, chceć jeszcze nowe przyjmować”³.

Sprawa osiedlenia się jezuitów na Śląsku nabrała realnych kształtów za pontyfikatu biskupa-reformatora Marcina Gertsmana (1574–1585). Pod wpływem nuncjusza Franciszka Bonomi, biskupa Vorcelli, w 1577 r. odbywały się dyskusje na forum kapituły katedralnej, podczas których wysuwano trzy miejscowości: Wrocław, Nysę i Głogów. Największą prze-

¹ J. Mandziuk, *Kościół katolicki na Śląsku po wojnie 30-letniej*, w: *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2001, s. 78–82.

² Cyt. za: H. Hoffmann, *Die Jesuiten in Glogau*, Breslau 1926, s. 9.

³ *B.P. Canisii Epistolae et Acta*, wyd. O. Braunsberger, t. 3, Freiburg im Br. 1902, s. 416.

szkodą był sprzeciw protestantów, którzy słusznie obawiali się gorliwych zakonników, szermierzy odradzającego się katolicyzmu. Wreszcie ordynariusz sam postanowił przekazać jezuitom duszpasterstwo w katedrze. Na jego prośbę z prowincji austriackiej na Wyspę Tumską we Wrocławiu przybyli dwaj ojcowie: Stefan Corvinus i Mateusz Krabl wraz z dwoma braćmi zakonnymi. Zamieszkali oni w domu opuszczonym po śmierci prałata-archidiakona Teodora Lindanusa, gdzie mieli bardzo skromne warunki egzystencji⁴. Pierwszy z nich został spowiednikiem i wykładowcą teologii moralnej dla duchowieństwa wrocławskiego, a drugi kaznodzieją katedralnym. Z ówczesnym proboszczem katedry prał. Andrzejem Jerinem trwała dyskusja, czy oprócz jednego kazania jezuita miał wygłosić jeszcze drugie w niedzielne popołudnie i w Wielkim Poście oraz przeprowadzić katechezę. Ojciec Mateusz po raz pierwszy stanął na ambonie katedralnej w niedzielę 18 I 1581 r., a wieść o tym rozeszła się szybko nawet poza granice miasta. W następane niedziele do katedry ściągali liczni słuchacze słowa Bożego, a byłoby ich jeszcze więcej, gdyby nie utrudnienia ze strony protestanckiej rady miejskiej⁵. Zarówno ze strony biskupa wrocławskiego (5 X 1581 r.), jak i kapituły katedralnej (5 IV 1582 r.), zostały skierowane listy do generała zakonu o. Klaudiusza Aquavivy (1543–1615), które zawierały pochwałę gorliwości wrocławskich jezuitów. W korespondencji znalazła się również prośba o urządzenie rezydencji w stolicy biskupstwa nadodrzańskiego. Generał w odpowiedzi z 21 VI 1582 r. odrzucił możliwość erygowania rezydencji ze względu na brak stałych dochodów dla członków konwentu⁶.

Tymczasem o działalności jezuitów na Śląsku dyskutowali dwaj dyplomaci papiescy: legat kardynał Ludwik Madruzzo i nuncjusz praski Franciszek Bonomi. Obaj byli zgodni, że biskup i kapituła nie zdołają przeciwstawić się błędnej nauce, jeśli nie założą we Wrocławiu kolegium jezuickiego. Nuncjusz Bonomi pod koniec 1582 r. pisał do samego cesarza Rudolfa II, że „tych niewielu ojców, jacy są aktualnie we Wrocławiu, przynoszą wielkie owoce, i Kościół i miasto ma teraz zupełnie inny wygląd”⁷. Wiadomość o stanowisku zajęтым przez wysokich dygnitarzy

⁴ H. Hoffmann, *Die Jesuitenmission in Breslau 1581–1595*, „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens”, 69(1935), s. 148.

⁵ J. Schidl, *Historiae Societatis Jesu provinciae Bohemiae*, t. 1, Pragae 1747, s. 447.

⁶ Z. Lec, *Jezuici we Wrocławiu (1581–1776)*, Wrocław 1995, s. 17–18.

⁷ A.O. Meyer, *Zur Geschichte der Gegenreformation in Schlesien. Aus Vatikanischen Quellen*, „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens”, 38(1904), s. 77.

kościelnych rozeszła się wśród wrocławskich protestantów i wywołała duże zaniepokojenie. Dlatego w tym samym czasie wysłali oni petycję do cesarza, stwierdzając w niej, że urządzenie we Wrocławiu kolegium jezuickiego będzie krokiem przeciwko „pokojowi na Śląsku” i sprzeciwi się wolnemu praktykowaniu wyznania augsburskiego⁸. Cesarz musiał liczyć się z protestantami, którzy stanowili wielką siłę, zwłaszcza we Wrocławiu. Pierwsi natomiast jezuici wrocławscy trzymali się z daleka od tych rozgrywek i sumiennie wypełniali swoje obowiązki, ściągając wiernych słuchaczy pod ambonę, a penitentów do konfesjonału. Prowincjał o. Blysemius pisał do generalatu: „nasi milczą, jak im to było nakazane i czynią wszystko, jakby o niczym nie wiedzieli. Oni głoszą kazania przy wielkiej akceptacji wielu mieszczan”⁹.

Tymczasem został odwołany z Pragi nuncjusz Bonomi i jezuici stracili wielkiego protektora. Nastąpiła też zmiana na stolicy biskupstwa wrocławskiego. Nowy ordynariusz Andrzej Jerin (1585–1596) bardzo liczył na współpracę i już pod koniec grudnia 1585 r. prosił o rychłe przysłanie aż 24 zakonników do prowadzenia szkoły i seminarium, zobowiązując się do pokrycia wszystkich związanych z tym kosztów. Prośbę o przysłanie przynajmniej kilku zakonników ponowił w kwietniu następnego roku, zaznaczając, że podjęliby oni pracę szkolną we Wrocławiu. Generał Aquaviva pozostawał nieugięty i w odpowiedzi zasłaniał się brakiem stosownej kadry profesów. Nieugięty był również biskup wrocławski, który 8 września t. r. zaproponował nawet przekazanie synom św. Ignacego wrocławskiego klasztoru dominikańskiego. Jednak ze względu na mnożące się trudności ta propozycja nie mogła być zrealizowana.

Inna propozycja wyszła ze strony prowincjała czeskiego, o. Badera, który optował za przekazaniem jezuitom klasztoru krzyżowców z czerwoną gwiazdą w Nysie, z którego członkowie konwentu mieliby się przeprowadzić do klasztoru pobernardyńskiego za murami miasta. Za placówką w stolicy księstwa biskupiego wypowiedział się również nuncjusz papieski przy dworze cesarskim w Wiedniu, Filip Sega. Powyższa propozycja całkowicie nie odpowiadała biskupowi wrocławskiemu, który chciał mieć zakonników w spopularyzowanym mieście. Tymczasem tamtejsza rada miejska słała do biskupa skargi, że niepotrzebna i zbytnia gorliwość

⁸ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, wyd. 2, t. 2, Warszawa 2011, s. 180.

⁹ Cyt. za: tamże, s. 181.

jezuitów w nauczaniu sieje zamęt i zamieszanie w mieście. Trwały nadal rozmowy z wizytatorem o. Wawrzyńcem Maggio i wiedeńskim prowincjałem Bartłojem Villerem, który opowiadał się za wzmocnieniem placówki wrocławskiej, a nie jej odwołaniem. Podczas debaty biskup wysuwał trzy miasta, w których widziałby jezuitów: Wrocław, Nysa i Głogów. Ostatecznie zdecydowano się na Nysę, ale Jerin pytany o termin otwarcia kolegium, dał odpowiedź wymijającą, że otwarcie nowej placówki zakonnej nie będzie możliwe przed zakończeniem wojny z Turkami¹⁰.

Sprawa pobytu jezuitów na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu weszła także na wokandę posiedzeń wrocławskiej kapituły katedralnej i spowodowała tarcia w jej gronie. W takich okolicznościach prowincjał o. Viller w liście do generała Aquavivy pytał, co należy uczynić z 15-letnią misją wrocławską, która nie ma szans przekształcenia się w kolegium. Generał przekazał rozstrzygnięcie sprawy wrocławskiej wizytatorowi o. Maggio, który 20 IV 1595 r. nakazał zamknięcie misji i odwołanie jezuitów z Wrocławia¹¹.

2. Trudne lata zmagania o erygowanie jezuickiego kolegium wrocławskiego

Opuszczenie Wrocławia przez jezuitów było wyrazem dominacji protestantyzmu na ziemi śląskiej. Tuż po odejściu ostatniego jezuita, o. Piotra Bartha, luteranie wystosowali pismo do cesarza Rudolfa II z prośbą, aby żadnego jezuita na Śląsk nie wpuścił. W piśmie z 24 VI 1619 r., podpisanym przez księcia legnicko-brzeskiego Jana Krystiana w imieniu protestanckich księstw i stanów śląskich, znalazły się słowa: „jezuitom i ich zwolennikom nie pozwala się wstąpić na ziemie śląskie pod karą utraty życia. Ci zaś, którzy w jakikolwiek sposób pomagali im, utracą cześć, dobra i majątek”¹². W 1608 r. na wieść o zamiarze przekazania jezuitom kościoła pw. św. Wojciecha we Wrocławiu przez biskupa Jana VI Sitscha (1600–1608), pospółstwo protestanckie napadło i zbezczeszczyło dominikańskie obiekty sakralne. Nie zostały też zrealizowane w 1632 r. zabiegi jezuita o. Wilhelma Lamormainiego, spowiednika

¹⁰ B. Duhr, *Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutschen Zunge*, t. 1, München 1907, s. 175.

¹¹ Zob. C. Schimmelpfennig, *Die Jesuiten in Breslau während der ersten Jahrzehntes ihren Niederlassung*, „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens”, 24(1878), s. 177–216; 25(1879), s. 82–103.

¹² F. Andreae, *Die Geschichte der Jesuitenuniversität*, w: *Die Universität zu Breslau*, red. F. Andreae, A. Grisebach, Berlin 1928, s. 9.

cesarza Ferdynanda II, o urządzenie placówki jezuickiej we wrocławskim klasztorze klarysek, mimo poparcia papieża Urbana VIII¹³.

Nowa okazja założenia placówki jezuickiej we Wrocławiu nadarzyła się w 1637 r., kiedy czeski prowincjał o. Daniel Kirchner podczas pobytu na Śląsku odwiedził miasto, zatrzymując się w klasztorze krzyżowców z czerwoną gwiazdą. Doszło wówczas do rozmowy między nim a o. Henrykiem Hartmannem, przełożonym tego zakonu na Polskę i Śląsk. Obaj gorliwi o sprawę Bożą zakonnicy uzgodnili, że dwóch jezuitów zamieszka w gościnnym klasztorze krzyżowców. I rzeczywiście 20 lutego następnego roku baron Krzysztof von Scheffendorff, prezydent kamery cesarskiej dla Śląska, w zamkniętym powozie przywiózł do klasztoru św. Macieja dwóch jezuitów: o. Jana Wazina i o. Krzysztofa Pfeilschmidta. Pierwszy z nich cztery dni później wygłosił w kościele klasztornym kazanie, które wprowadziło protestantów w zdumienie, a katolików napełniło wielką radością. Wkrótce na kazania wielkopostne przychodziło tylu słuchaczy, że świątynia nie mogła ich pomieścić. Sam kaznodzieja w sprawozdaniu z 1 III 1638 r. tak pisał do prowincjała, Marcina Stredoniusa: „na kazania przychodzą katolicy i akatolicy w dużej liczbie i słuchają uważnie. Kaznodzieje luterscy zabraniają swoim odwiedzenia naszej świątyni, ale nadaremnie. Pewnie i śmiało przechodzimy ulicami i pozdrawiamy wszystkich i jesteśmy przez nich pozdrawiani [...]. Kanonicy katedralni i skarbnik kamery Daniel von Venediger wychwalają nasze działania. Wzrasta liczba naszych słuchaczy”¹⁴. Wkrótce opat wrocławskich premonstratensów udostępnił jezuickiemu kaznodziei ambonę w kościele klasztornym pw. św. Wincentego. Tam również jego kazania robiły głębokie wrażenie, ściągając tłumy słuchaczy. Drugi z zakonników, o. Henryk Pfeilschmidt, od drugiej niedzieli Wielkanocy prowadził dla młodzieży naukę katechizmu w niedzielne popołudnie w kościele św. Macieja. W dzień rozpoczęcia katechezy o. Wazin rozpoczął organizowanie Sodalicji Mariańskiej pw. Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. Na pierwsze spotkanie przybyło 12 wrocławskich rzemieślników¹⁵.

Po ośmiomiesięcznym pobycie w gościnnym klasztorze św. Macieja, obaj jezuita rozpoczęli starania o uzyskanie własnej placówki zakonnej.

¹³ B. Duhr, *Geschichte der Jesuiten...*, dz. cyt., t. 2, cz. 1, s. 370.

¹⁴ Tamże, s. 371.

¹⁵ J. Mandziuk, *Jezuita Jan Wazin – pionier duszpasterstwa jezuickiego we Wrocławiu*, „Saeculum Christianum” (Sch), 16(2009), nr 2, s. 93–95.

Dzięki poparciu wpływowych osobistości, a zwłaszcza wspomnianego wyżej skarbnika kamery Daniela von Venedigera i pierwszego radcy kamery Horacego Forno, wbrew protestom innowierców, cesarz Ferdynand III polecił przekazanie Towarzystwu Jezusowemu budynku dawnej mennicy, znajdującej się w pobliżu klasztoru krzyżowców. W październiku 1638 r. zamieszkali w nim dwaj dotychczasowi zakonnicy oraz o. Jan Bartussius i o. Juliusz Cezar Coturius, a także brat zakonny Jan Wideman. W ten sposób dotychczasowa misja przekształciła się w rezydencję.

W 1639 r. urzędnicy śląskiej Kamery Skarbowej byli skłonni przeznaczyć na siedzibę dla jezuitów stary zamek cesarski. Jednak na przeszkodzie realizacji tego planu stanęła opozycja protestancka, składająca się z różnych ksiąząt, szlachty, mieszczan, a nawet pospólstwa. Niespodziewanie z pomocą przyszedł hrabia Thun, który w testamencie przekazał jezuitom pokaźny zapis. Dzięki niemu mogli oni nabyć przy obecnym pl. Nankera własną posesję z domem, w którym otworzyli szkołę. Trzech z nich uczyło w młodszych klasach gimnazjalnych, a dwóch trudniło się na ambonie. O. Coturius w kościele św. Macieja prowadził wykłady z teologii moralnej i polemicznej, a wśród jego słuchaczy byli zakonnicy, duchowni diecezjalni i świeccy, a nawet protestanci. W 1640 r. powstało pełne jezuickie gimnazjum z klasami poezji i retoryki. Wzrastała liczba uczniów do ponad 200, a wśród nich byli także młodzi Polacy¹⁶. Powiększał się również konwent rezydencji wrocławskiej, który w 1641 r. liczył 13 członków. Pojawiły się pierwsze konwersje na katolicyzm, a coraz rzadziej następowały przechodzenia katolików na protestantyzm. Ta sytuacja bardzo irytowała protestantów, których wydarzenia kończącej się wojny 30-letniej skłaniały do usunięcia zakonników z miasta. Jezuici potrafili jednak pokonywać wszystkie zewnętrzne trudności i z uporem i godną podziwu konsekwencją prowadzili we Wrocławiu swoją działalność duszpastersko-edukacyjną. Ponadto mieli poparcie cesarza Ferdynanda III, który przeznaczył na ich utrzymanie 3000 florenów rocznie, wypłacanych systematycznie przez kamerę śląską¹⁷.

Dnia 1 X 1946 r. generał jezuitów Wincenty Carafa podniósł wrocławską placówkę do rangi kolegium, którego konwent liczył wówczas 19 członków, w tym 10 kapłanów. Protestanci nadal nie ustępowali

¹⁶ Zob. W. Czaplinski, *Polacy w szkole jezuickiej we Wrocławiu w połowie XVII w.*, „Sobótka”, 2(1946), s. 237–241.

¹⁷ Z. Lec, *Jezuici we Wrocławiu (1581–1776)*, dz. cyt., s. 26.

w walce z jezuitami i doprowadzili nawet do tego, że w projekcie pokoju westfalskiego, w artykule 13 znalazł się paragraf dotyczący wrocławskich jezuitów, których należało „trzymać z daleka od miasta i okolicy”¹⁸. Dzięki zabiegom rektora kolegium wrocławskiego, o. Juliusza Cezara Coturiusa, ostatecznie powyższy paragraf usunięto.

Wielkim problemem dla jezuitów był brak odpowiednich pomieszczeń klasztorno-szkolnych, a także własnego kościoła. W 1648 r. usiłowali uzyskać dla siebie zabudowania klasztoru franciszkańskiego przy kościele św. Doroty. Spotkali się jednak ze sprzeciwem minorytów i protestantów wrocławskich¹⁹.

3. Jezuita wrocławscy w dobie dominacji katolicyzmu na Śląsku

Po zakończeniu długiej i krwawej wojny 30-letniej, podczas której sprawy polityczne spletały się z religijnymi, Śląsk znalazł się w zupełnej ruinie. Rozpoczęła się wielka praca ewangelizacyjna, prowadząca do dominacji katolicyzmu. Była ona oparta o dwie przesłanki: polityczną – *cuius regio, eius religio* i religijno-duszpasterską polegającą na wprowadzaniu w życie uchwał i dekretów Soboru Trydenckiego, o którym wybitny historyk papieży Ludwik Pastor napisał: „Nie można zbyt wysoko ocenić *Tridentinum* dla rozwoju Kościoła, bo wszelka miara okazuje się za małą w porównaniu z jego wielkością”²⁰. Na czele bojowników o rekatolicyzację Śląska kroczyli jezuita, napelnieni ogromnym optymizmem i siłą twórczą. Podczas trwania działań wojennych założyli kolegia w Nysie, Głogowie, Świdnicy Śląskiej, Żaganiu, Wrocławiu, a po zawarciu pokoju westfalskiego w Opolu, Cieszynie i Legnicy. Ponadto założyli rezydencje w Jeleniej Górze, Otyunii, Brzegu n. Odrą, Bolesławcu Śląskim (przeniesioną do Raciborowic), Pszczynie, Piekarach, Ziemięcicach, Tarnowskich Górach. Można też wspomnieć o powołanych małych placówkach, zwanych misjami, w Świerzawie i Jaworze.

We Wrocławiu nadal palącą była sprawa pomieszczeń klasztornych i świątyni. Pojawił się projekt przekazania jezuitom zamku cesarskiego we Wrocławiu, lecz sprzeciwiali się temu przede wszystkim protestanci. Nowy cesarz, Leopold I (1658–1705), który okazał się wielkim protek-

¹⁸ Tamże, s. 27.

¹⁹ J. Mandziuk, *Prowincjał Filip Boncor – obrońca praw minorytów do kościoła pw. św. Doroty we Wrocławiu*, Sch, 16(2009), nr 2, s. 103–105.

²⁰ L. Pastor, *Geschichte des Pöpste*, t. 7, Freiburg 1923, s. 279.

torem śląskich jezuitów²¹, już 11 XI 1658 r. wydał dekret, nakazujący kamerze śląskiej opuszczenie zamku do marca 1659 r. i przekazanie go jezuitom. Wkrótce zamieszkało w nim 18 zakonników, a dwóch pozostałych mieszkało nadal w konwicie pw. św. Agnieszki, ufundowanym w 1642 r. przez archidiakona Piotra Gebauera²². Obok pomieszczeń przeznaczonych na cele klasztorne, zdołano urządzić sale dydaktyczne, a wielką salę poselską zaadaptowano na kaplicę pw. św. Franciszka Ksawerego. Szybko powiększał się konwent, liczący w 1665 r. 31 członków; dwa lata później było ich już 40.

Cesarz Leopold I dnia 14 VI 1670 r. podpisał dokument, na mocy którego jezuita stali się właścicielami zamku. Aktu przekazania obiektu zakonnikom w imieniu cesarza dokonał 29 IV 1671 r. hrabia Krzysztof von Schaffgotsch, ówczesny prezes kamery cesarskiej na Śląsku. Na przydzielonym terenie jezuita mogli wznieść kolegium i kościół. Jednak ze względu na mnożące się trudności dopiero po 20 latach przystąpili do budowy wspaniałych obiektów w stylu barokowym. Świątynia pw. Imienia Jezus została zbudowana na rzucie prostokąta, z rzędem kaplic po bokach i emporami ponad nimi. Nawę główną nakryło sklepienie kolebkowe, nad kaplicami i emporami znalazły się sklepienia żaglaste. Budowę pokrywał dwuspadowy dach z prześwitową dwukondygnacyjną sygnaturką. Dach zamykały dwa szczyty, ujęte pilastrami, zakończone płomienistymi wazonami, a od zachodu metalowym krzyżem, od wschodu zaś jezuitickim chrystogramem. Uwagę zwracały wspaniałe malowidła na sklepieniu, dzieło Jana Michała Rottmayera, ukończone w 1706 r. Późnobarokowe wyposażenie wnętrza z lat 1722–1727 zostało wykonane pod kierunkiem brata zakonnego Krzysztofa Tauscha²³.

Przy wzniesionej świątyni, będącej perłą śląskiego baroku, jezuita prowadzili duszpasterstwo i dużą wagę przywiązywali do prowadzenia bractw i stowarzyszeń kościelnych. Wyżej wspomniano o stowarzyszeniu rzemieślników, które w 1642 r. przekształciło się w Kongregację Maryjną mieszczan wrocławskich. W Wielki Piątek sodalisi w kościele św. Macieja dokonali aktu pokuty w formie biczowania. Odbiło się to szerokim echem zdziwienia i oburzenia w protestantyzowanym mieście. Z biegiem czasu

²¹ J. Mandziuk, *Cesarz Leopold I Habsburg – wielki protektor śląskich jezuitów*, SCh, 16(2009), nr 2, s. 95–98.

²² B. Dühr, *Geschichte der Jesuiten...*, dz. cyt., t. 2, cz. 1, s. 648.

²³ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 2, dz. cyt., s. 358.

wzrastała liczba członków kongregacji, wśród których byli duchowni, urzędnicy miejscy i żołnierze. W 1684 r. przyjęto aż 150 nowych członków.

W kolegium wrocławskim istniała sodalicja dla młodszych i starszych uczniów, którą prowadzili specjalnie wyznaczeni zakonnicy. Do sodalicji przyjmowano dobrowolnie zgłaszających się uczniów, którzy odznaczali się pilnością i dobrymi wynikami w nauce oraz wzorowym zachowaniem się tak w szkole, jak i poza nią. Młodzieżowe kongregacje dawały przedstawienia teatralne i występy słowno-muzyczne, zwłaszcza z okazji Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy. Do Wrocławia owe widowiska pasyjne przyciągały pobożnych widzów z całego Śląska. Jezuici pamiętali też o młodzieży, która nie uczęszczała do ich szkoły²⁴.

Wrocławscy jezuici założyli bractwo Matki Bożej Bolesnej, które w 1714 r. otrzymało zatwierdzenie papieża Klemensa XII. Jego celem była modlitwa za dusze w czyśćcu cierpiące. Posiadało ono własną kaplicę w kościele Imienia Jezus, w której członkowie gromadzili się w każdą niedzielę miesiąca w godzinach popołudniowych na swoje nabożeństwo za zmarłych. Członkowie bractwa (w 1719 r. było ich 109) opiekowali się umierającymi i uczestniczyli w pogrzebach. W swoim postępowaniu kierowali się ułożonym regulaminem i korzystali ze specjalnego podreçznika do nabożeństw.

Wielką rolę we Wrocławiu odgrywało bractwo Akademii Bożej Miłości, założone przez o. Wita Scheffera, pełniącego w latach 1689–1700 obowiązki kaznodziei i spowiednika. Przy współudziale członków kapituły katedralnej i niektórych rajców miejskich powołał on w 1690 r. stowarzyszenie oświatowo-katechetyczne, które w 1697 r. otrzymało aprobatę biskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika Neuburga (1683–1732), a w roku następnym zatwierdzenie generała jezuitów Thyrusa Gonzaleza oraz papieża Innocentego XII. Celem bractwa było popieranie publicystyki i polemiki katolickiej. Autorem większości publikacji o tematyce religijno-moralnej był o. Scheffer. W miarę możliwości broszury, w dość wysokim nakładzie, były rozdawane bezpłatnie. Duchownym służyły one jako materiał do kazań, dyskusji i polemik z innowiercami. W latach 1690–1708 ukazało się ponad 100 broszur, o objętości do 32 stron, przeważnie w języku niemieckim²⁵.

²⁴ H. Hoffmann, *Die Marianische Männer Kongregation in Breslau*, Breslau 1938, s. 7–8.

²⁵ J. Mandziuk, *Jezuita Wit Scheffer – założyciel bractwa Akademii Bożej Miłości we Wrocławiu*, *SCh*, 16(2009), nr 2, s. 129–131.

Jezuici w swoich placówkach największą wagę przykładali do spraw szkolnych, zakładając kolegia i akademie. Ich słynne *Ratio studiorum* z 1599 r. nakazywało stosować łagodne metody wychowania, szanować godność osobistą wychowanków, odnosić się do nich z miłością i życzliwością, oddziaływać na nich przekonywaniem i pochwałami. Karność wpajać przede wszystkim poprzez odwoływanie się do honoru i ambicji uczniów. Starali się młodzież uczyć tak, aby „wraz z nauką nabierała godnych chrześcijan obyczajów”.

Jezuici wrocławscy w domu przy pl. Nankera nabytym w 1639 r. otworzyli gimnazjum z trzema klasami, a w roku następnym doszły klasy: poezja i retoryka. W 1644 r. w świeżo założonym kolegium skompletowano wydział filozoficzny. Studia trwały trzy lata i obejmowały wykłady z matematyki, fizyki i logiki. W 1666 r. rozpoczęto czteroletnie studia teologii spekulatywnej, moralnej i polemicznej. W kolegium wrocławskim uczyli wykładowcy o wysokich kwalifikacjach, a liczba uczniów ciągle rosła. Na początku XVIII w. uczyło się 896 osób, z tego 523 studiowało na niższym, pozostali na wyższym stopniu. Po przeniesieniu kolegium do zamku zorganizowano studium teologiczne na poziomie uniwersyteckim, nadając w 1662 r. po raz pierwszy stopień magistra²⁶.

Największą chlubę jezuitom przyniosło założenie uniwersytetu we Wrocławiu. Jego założycielem był o. Fryderyk Wolff von Ludingshausen (1643–1708), pochodzący z Inflant, który we Wrocławiu dwukrotnie sprawował urząd rektora kolegium. Musiał on pokonać sprzeciw protestantów i zdobyć przychylność cesarza Leopolda I, który 21 X 1702 r. wystawił dokument erekcyjny dla nowej *Almae Matris Wratislaviensis*. Uczelnia otrzymała od cesarza wszystkie przywileje, jakie posiadały inne uniwersytety europejskie. Rektorem był każdorazowy przełożony kolegium wrocławskiego, mianowany przez generała lub prowincjała. Przełożeni zakonu decydowali o obsadzie kanclerza, dziekanów, seniorów wydziałów oraz profesorów. Wszyscy, z wyjątkiem syndyku, musieli być członkami Towarzystwa Jezusowego. *Academia Leopoldina* miała tylko dwa wydziały: filozoficzny i teologiczny. Systematycznie wzrastała liczba studentów, osiągając w 1724 r. 1300 osób. W sumie w latach 1702–1756 liczba studentów wynosiła 11 095 osób: 106 kandydatów prawa, 5444 filozofów, 5257 humanistów-gimnazjalistów i jeden kandydat, który nosił się z zamiarem studiowania na wydziale sztuk

²⁶ M. Pater, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego do roku 1918*, Wrocław 1997, s. 28.

wyzwolonych²⁷. Niezależnie od przynależności społecznej wszystkich studentów traktowano jak osoby pochodzenia szlacheckiego²⁸. Był materialny uczelni jezuickiej opierał się na fundacjach cesarskich i osób prywatnych oraz na różnych przywilejach. Mając przeto odpowiednie dochody, jezuita wybudowali w latach 1728–1740 okazały gmach uniwersytecki na miejscu dawnego zamku piastowskiego. Celom naukowym służyło też obserwatorium astronomiczne, drukarnia i apteka. Swoim pięknem zachwycała wprost *Aula Leopoldina*, w której odbywały się główne uroczystości uczelniane. Akademia konkurowała z powodzeniem z ówczesnymi uniwersytetami Czech i Niemiec, a pokonawszy wiele przeciwników i trudności, stała się „kolumną Kościoła katolickiego na Śląsku”²⁹.

4. Działalność jezuitów wrocławskich po aneksji Śląska przez Prusy

Zajęcie Śląska przez protestanckie Prusy nie zapowiadało zniszczenia śląskiego życia monastycznego, gdyż król Fryderyk II, wielki rzecznik idei oświeceniowych³⁰, nie poszedł śladami cesarza Józefa II Habsburga i na zagarniętych ziemiach śląskich pozostawił liczne zakonne wspólnoty męskie i żeńskie we względnym spokoju. Aczkolwiek poszczególne klasztory musiały płacić wysokie podatki i rozwijać manufakturę, to jednak ich egzystencja nie była zagrożona.

Przypatrzmy się bliżej wielkiemu kolegium jezuickiemu we Wrocławiu, które stanowiło centrum działalności synów św. Ignacego Loyoli na Śląsku. Wkrótce po zdobyciu Wrocławia przez wojska pruskie rektor wrocławskiego kolegium o. Sebastian Friedl wystosował 5 XI 1741 r. do władcy pruskiego list, zawierający prośbę o ochronę kolegium i akademii. Już następnego dnia otrzymał królewskie zapewnienie respektowania dotychczasowych praw, jakie mieli jezuita, pod warunkiem, że będą one zgodne z innymi normatywami i nie będą kolidowały z pruską racją stanu. Były to jednak zapewnienia bez pokrycia, gdyż jezuita, podobnie jak inne zakonne, zostali obłożeni obciążeniami finansowymi na rzecz państwa pruskiego. Były one tak wielkie, że prowincjał o. Jan Noller skierował

²⁷ E.A. Jung, *Einige Nachrichten von den Personale des Leopolds-Universität zu Breslau*, Breslau 1803, s. 15–16.

²⁸ T. Błaszczuk, *Fakultet Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1811–1914*, Legnica 2001, s. 35.

²⁹ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 2, dz. cyt., s. 403.

³⁰ Tenże, *Król Fryderyk II pruski i filozof francuski Wolter – szerzyciele idei oświeceniowych*, SCh, 17(2010), nr 1, s. 31–32.

prośbę o zwolnienie niektórych placówek jezuickich z tak dużych obciążeń finansowych. I tym razem król Fryderyk II w liście z 5 I 1742 r. zapewniał prowincjała o opiece nad Towarzystwem Jezusowym, ale nie zwolnił jezuitów z nałożonych na nich ciężarów finansowych³¹. Na placówkę wrocławską nałożono 15 000 florenów w ramach kontrybucji wojennych. W gmachu kolegium urządzono lazaret dla rannych żołnierzy. Natomiast podczas wojny siedmioletniej budynek kolegium i gimnazjum zamieniono na miejsce internowania żołnierzy-jeńców austriackich, a konwikt przeznaczono na szpital. W kościele Imienia Jezus urządzono magazyn wojskowy, a następnie magazyn zboża³². W grudniu 1758 r. gmach kolegium przeznaczono dla 3000 chorych i rannych żołnierzy austriackich. W 1765 r. w tymże budynku zamierzano urządzić Pruski Bank Królewski.

Z chwilą wybuchu wojny siedmioletniej protestanci wrocławscy wzmożli ataki na zakonników, którym zarzucano zdradę stanu, niewierność wobec władcy pruskiego i pomoc udzielaną dezterterom. Doszło do tego, że w 1759 r. aż 39 jezuitów musiało opuścić Wrocław i szukać schronienia w Miękini, Głębowicach i Bogdaszowicach. Na miejscu pozostało tylko osiem osób: sześć w kolegium i dwie w konwikcie. Wszelkie poruszanie się zakonników po mieście i majątkach odbywało się za zgodą władz pruskich³³.

W połowie XVIII stulecia król Fryderyk II, owiany duchem Oświecenia, sprowadził do Wrocławia jezuitów francuskich, których celem było podniesienie poziomu nauczania w szkołach jezuickich. Goście znaną Sekwany nie czuli się dobrze nad Odrą i pragnęli wrócić do kraju. Ich dążenia poparł generał zakonu o. Ignacy Visconti, który w liście do władcy pruskiego z 21 IV 1753 r. pisał, że zakonnicy francuscy potrzebni są we Francji ze względu na tamtejsze braki personalne. Fryderyk II usiłował jednak zrealizować swój plan i dopiero w 1758 r. zmienił nastawienie. Doszło nawet do tego, że dwóch z przybyłych zakonników francuskich dostało się do więzienia pruskiego, w którym ponieśli śmierć³⁴.

Po zawarciu pokoju w Hubertusburgu w 1763 r. rozproszeni jezuiti mogli wrócić do Wrocławia i rozpocząć odbudowę zniszczonych obiek-

³¹ T. Błaszczuk, *Początki śląskiej prowincji jezuitów*, SCh, 13(2006), nr 2, s. 127.

³² C. Rabe, *Alma Mater Leopoldina. Kollege und Universität der Jesuiten in Breslau 1638–1811*, Köln – Weimar – Wien 1999, s. 261.

³³ Z. Lec, *Jezuici we Wrocławiu do 1776 r.*, „Kościół w Polsce. Dzieje i kultura”, 2(2002), s. 40.

³⁴ H. Hoffmann, *Die französischen Jesuiten in Breslau*, „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens”, 71(1937), s. 286–287.

tów. Władca okazywał im pewną przychyłność, pragnąc wykorzystać ich doświadczenia w dziedzinie szkolnictwa. Oni zaś mimo licznych trudności i dramatycznego spadku liczby studentów i uczniów nie zaprzestali działalności edukacyjnej. Prowadzili też intensywną pracę duszpasterską. Z ich apteki ubodzy mieszkańcy stolicy mogli otrzymywać leki za bardzo niską cenę, a nawet za darmo. Przy uczelni jezuickiej funkcjonowała drukarnia, która niestety od 1765 r. nie mogła drukować dokumentów papieskich bez rządowej zgody, a od 1772 r. dodatkowo pism politycznych bez uprzedniej cenzury kamery królewskiej.

W dziejach kolegium wrocławskiego przed kasatą Towarzystwa Jezusowego widoczny był spadek powołań zakonnych. W latach 1766–1767 konwent wrocławski liczył jeszcze 37 członków, w tym 27 kapłanów, 4 studentów teologii i 6 braci konwersów. Natomiast nieco później stan osobowy wynosił tylko 26 osób, na który składało się 18 ojców, 2 studentów i 6 braci zakonnych³⁵. Nikt się nie spodziewał, że nadciągają czarne chmury nad potężny zakon, którego kasata będzie w dziejach Kościoła katolickiego w czasach nowożytnych jednym z najbardziej wstrząsających wydarzeń.

5. Sytuacja jezuitów we Wrocławiu po kasacji Towarzystwa Jezusowego

Papież Klemens XIV dnia 21 VII 1773 r. podpisał dekret kasacyjny *Dominus ac Redemptor*, w którym m. in. czytamy: „Zważywszy, że Towarzystwo Jezusowe nie może już przynosić nadal pożytku, dla którego zostało założone [...] i że jak długo by ono istniało Kościół nie zaznawałby prawdziwego i trwałego pokoju, w końcu i dla innych przyczyn [...], które w sercu naszym zamykamy, znosimy Towarzystwo Jezusowe wraz z jego statutami, przywilejami, urządzeniami, urzędami, domami, szkołami i kolegiami, gdziekolwiek się znajdują, na każdego zaś, kto sprzeciwiałby się niniejszemu dekretowi albo przeszkadzał jego wykonaniu, nakładamy karę wielkiej ekskomuniki”³⁶. Rozwiązanie potężnego zakonu zostało przyjęte z mniejszym lub większym entuzjazmem przez władców prawie wszystkich krajów katolickich. Zaprotestowali tylko dwaj władcy niekatolicki: protestancki Fryderyk II pruski i prawosławna caryca Katarzyna II. Był to jeden z paradoksów w dziejach chrześcijaństwa w Europie.

³⁵ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, wyd. 2, t. 3, cz. 1, Warszawa 2012, s. 174.

³⁶ Cyt. za: B. Dąbrowski, *Zakony na Śląsku od połowy XVIII wieku do Kulturkampfu*, Helmstedt – Warszawa 2005, s. 136–137.

Co skłoniło króla Fryderyka II do zajęcia takiej postawy wobec brewe kasacyjnego? Z pewnością nie kierował się sympatią wobec jezuitów, lecz względami czysto politycznymi, przekorą wobec Stolicy Apostolskiej. Chciał też pokazać oblicze oświeconego władcy, litującego się nad pokrzywdzonymi zakonnikami, których chciał pozyskać dla swoich celów. Ponadto król pruski usiłował wykorzystać wykształconych zakonników do celów szkolnictwa.

Pod koniec sierpnia 1773 r. przełożeni poszczególnych śląskich placówek jezuickich otrzymali pismo ministra Carmera, informujące, że brewe kasacyjne nie zostanie ogłoszone w Prusach. Minister proponował nawet przeniesienie siedziby generała zakonu z Rzymu do Prus. W następnych dniach pisma o podobnej treści zostały przekazane śląskim władzom administracyjnym. Sam Fryderyk II polecił swojemu agentowi w Rzymie, Cofianiemu, przekazanie wiadomości papieżowi o pozostawieniu jezuitów w jego państwie. Obludny władca uzasadniał swoją decyzję zobowiązaniem się do zagwarantowania praw ludności katolickiej³⁷. Wszyscy biskupi w państwie pruskim otrzymali pisma królewskie, aby papieskie brewe kasacyjne nie było ogłaszane w ich diecezjach. Natomiast z Rzymu otrzymali oni polecenia wpływania na władcę, celem jak najszybszego zniesienia domów jezuickich³⁸.

Jak na postawę Fryderyka II reagowali śląscy jezuiti? Otóż widoczny był wśród nich dylemat i wielu przeżywało wewnętrzną rozterkę. Na przykład rektor kolegium wrocławskiego, Antoni Reiffenauer, był przeciwnikiem pociągnięć królewskich, a profesor Antoni Michał Zeplichal w pełni popierał króla. Doszło też do napięć między zakonnikami a biskupem Strachwitzem. Mianowicie rządcą diecezji zabronił siostrom zakonnym korzystania z posługi sakramentalnej u jezuitów, nie zapraszał jezuitów do katedry w Wielki Czwartek i wzbraniał się udzielać święceń kapłańskich diakonom jezuickim. Sprawa oparła się o kancelarię królewską i minister sprawiedliwości Carmen zwrócił się do biskupa z żądaniem zaprzestania szykanowania zakonników i pozwolenia im na dalszą działalność duszpasterską³⁹.

Sytuacja zmieniła się z chwilą nieoczekiwanej śmierci papieża Klemensa XIV. Jego następcą, papież Pius VI, dnia 3 I 1776 r. wydał nowe brewe

³⁷ H. Hoffmann, *Friedrich II von Preussen und die Aufhebung der Gesellschaft Jesu*, Rom 1969, s. 82.

³⁸ P.P. Gach, *Geografia strat zakonów polskich w końcu XVIII i w XIX wieku*, Rzym 1980, s. 25.

³⁹ C. Rabe, *Alma Mater Leopoldina...*, dz. cyt., s. 274–283.

kasacyjne, dotyczące formalnego rozwiązania Towarzystwa Jezusowego na Śląsku. Trwały konsultacje biskupa Strachwitza z przedstawicielami konwentu wrocławskiego. Dnia 5 lutego do gmachu kolegium wrocławskiego przybyli: kanonik katedralny Franciszek Mikołaj von Troilo, asesor Jan Franciszek Laube i sekretarz biskupi Marcin Schneider. Wobec zgromadzonych zakonników odczytano brewe kasacyjne. Jezuici dowiedzieli się, że są podporządkowani jurysdykcji biskupa i mają zmienić habit zakonny na strój duchownego diecezjalnego. Komisji przedstawiono inwentarz kościelny. Osiemnastu zakonników-kapłanów prosiło komisarzy o jurysdykcję do słuchania spowiedzi, 36 członków konwentu, oprócz prowincjała Franciszka Gleixnera, oświadczyło komisarzom, że podporządkowują się ordynariuszowi. Rektor kolegium Antoni Reiffenauer przekazał klucze od kościoła i kolegium, które następnie otrzymał z powrotem. Po kilku dniach przybyli komisarze Królewskiej Kamery Wojenno-Domenalnej, aby przejąć archiwum zakonne, opieczetować je i sprawdzić dochody oraz rozchody konwentu. Każdy z ojców otrzymał po 95, a scholastycy teologii oraz bracia konwersi po 65 talarów na zakup odpowiedniego stroju duchownego. Barokowa świątynia jezuicka pw. Najświętszego Imienia Jezus, gruntownie odnowiona po wojnie siedmioletniej, pozostawała w rękach eksjezuitów do 1810 r. Pod koniec XVIII w. na parterze konwiktu św. Józefa wynajęto pomieszczenia dla banku królewskiego, a na dwóch piętrach mieszkali nadal studenci, w większości szlacheckiego pochodzenia. Mieszkali tam również dwaj eksjezuickcy profesorowie, sprawujący nad nimi opiekę⁴⁰.

Państwo pruskie przejęło nieruchomości ziemskie jezuitów wrocławskich, które w 1773 r. obejmowały 17 wsi o łącznej powierzchni 11.335 ha gruntów rolnych, łąk i lasów. Przekazano je w większości w dzierżawę, a uzyskane dochody przeznaczono na utrzymanie królewskich gimnazjów katolickich na Śląsku i wrocławskiej akademii pojezuickiej. Następny władca pruski, Fryderyk Wilhelm II, 3 I 1787 r. wyraził zgodę na sprzedaż pozostałych włości pojezuickich prywatnym właścicielom i rozpoczęła się publiczna ich licytacja⁴¹.

Eksjezuici stali się członkami Towarzystwa Kapłanów Królewskiego Instytutu Szkolnego, które zostało potwierdzone 26 VIII 1776 r. specjalną

⁴⁰ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 3, cz. 1, dz. cyt., s. 223.

⁴¹ J. Wosch, *Terytorialny rozwój własności ziemskiej zakonu jezuitów na Śląsku od XVI do XVIII wieku*, „Studia Śląskie”, ser. nowa, 34(1978), s. 50.

instrukcją państwową. Pojezuicki system szkolny został podporządkowany państwu. Prowincjałowi odebrano wszelkie kompetencje, a najwyższą instancją szkolnictwa została komisja szkolna.

Odnowieni, na mocy decyzji papieża Piusa VII z 1814 r., jezuiti mogli powrócić na Śląsk dopiero w połowie XIX stulecia. Do Wrocławia jednak wówczas nie zawitali, aczkolwiek biskup Henryk Förster nosił się z zamiarem przekazania im wrocławskiej parafii i kościoła św. Michała Archanioła. Niestety plany śląskiego ordynariusza spełzły na niczym, bowiem jezuiti jako pierwsi padli ofiarą Kulturkampfu „żelaznego kanclerza” Otto von Bismarcka⁴². Dopiero w 1905 r. jezuiti utworzyli stację misyjną przy ul. Gabitzstraße, w której przebywało kilku jezuitów galicyjskich. Pełnili oni obowiązki ojców duchownych w Alumnacie, głosili rekolekcje, byli kapelanami szpitalnymi, a o. Augustyn Arndt wydawał czasopisma: „Posłaniec Niedzielny” i „Wstrzemięźliwość”⁴³.

6. Duszpasterstwo jezuitów we Wrocławiu za rządów kardynała Adolfa Bertrama

W 1923 r. niemieccy jezuiti pojawili się we Wrocławiu i wynajęli od boromeuszek trzebnickich pomieszczenia Instytutu św. Karola Boromeusza, utworzonego w 1892 r. W 1929 r. odkupili od sióstr wzniesioną kaplicę oraz dom z dwiema oficynami i ogrodem. Z miejsca przystąpili do rozbudowy kaplicy i w ten sposób powstał kościół pw. św. Ignacego Loyoli, który mógł pomieścić około 2000 wiernych. W każdą niedzielę i święta w pięciu mszach uczestniczyło około 3000 katolików. W 1939 r. rozdano 128.000 Komunii⁴⁴.

Konwent wrocławski był liczny i w 1930 r. liczył 20 członków: 13 ojców, 4 kleryków i 3 braci zakonnych. Wrocławscy jezuiti prowadzili duszpasterstwo przy własnym kościele, a dopiero w 1941 r. kardynał Bertram utworzył kurację, obejmującą około 3500 wiernych. Zakonnicy z gorliwością rozwijali duszpasterstwo stanowe. I tak o. Jerzy Beyer w 1932 r. dał początek codziennym nabożeństwom z kazaniem dla dzieci szkolnych podczas wakacji. Dla młodzieży odnowiono Kongregację Mariańską, a jeden

⁴² J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, wyd. 2, t. 3, cz. 2, Warszawa 2013, s. 153.

⁴³ Tenże, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, wyd. 2, t. 3, cz. 3, Warszawa 2013, s. 503.

⁴⁴ A. Rothe, *Geschichte der Ostdeutschen Provinz der Gesellschaft Jesu seit ihren Anfängen bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges*, s. 28 (mps).

z ojców był oddelegowany do duszpasterstwa młodzieżowego na terenie Wrocławia. Przez 23 lata o. Wilhelm Leblanc trudnił się duszpasterstwem wśród konwertytów, ściągając do katolicyzmu około 2500 osób. Ojciec Teodor Richardt opiekował się szczególnie konwertytami z judaizmu, broniąc Żydów podczas prześladowań po wybuchu II wojny światowej. Jezuici zasłynęli jako kaznodzieje katedralni, głosząc kazania na przemian z kanonikami katedralnymi. Inni prowadzili rekolekcje i misje w parafiach śląskich. Ojciec Paweł Rondholz w latach 1927–1941 prowadził rekolekcje dla kapłanów. We wrocławskim Alumnacie z poświęceniem pełnili obowiązki ojca duchownego ojcowie: Piotr Zehnen (1921–1928) i Klemens Bonnenberg (1928–1935). Podobne stanowisko w Konwicie Teologów pełnili ojcowie: Teofil Mertz (1903–1919), Alfons Wolf (1919–1920) i Stanisław von Borkowski Dunin (1920–1930), autor wielu publikacji⁴⁵.

Jaki był stosunek władz nazistowskich do synów św. Ignacego Loyoli? Niewątpliwie byli oni uważani za najbardziej politycznie zaangażowany zakon w Kościele katolickim. Stąd ich dom był narażony na rewizje, a sami zakonnicy byli najczęściej zywani do siedziby gestapo. Na przykład wspomniany wyżej o. Paweł Rondholz, oskarżony w 1941 r. przez jednego z uczestników rekolekcji dla kapłanów, musiał opuścić Śląsk i otrzymał zakaz prowadzenia rekolekcji w całej III Rzeszy hitlerowskiej. W roku następnym pojawił się zamiar oddania jezuickich pomieszczeń dla młodzieży do dyspozycji Hitler-Jugend. Przeszły one jednak w ręce brygady ochrony powietrznej, a z tymi „mężczyznami jezuici żyli nie tylko w pokoju, ale i w przyjaźni”⁴⁶.

Po ogłoszeniu na początku 1945 r. Wrocławia twierdzą, jezuici wraz z mieszkańcami stolicy Śląska przeżyli wielką gehennę. Musieli opuścić miasto, a konwent uległ rozproszeniu. Na miejscu pozostał tylko kurator z dwoma braćmi oraz dwaj kapelani żeńskich domów zakonnych. Podczas nalotów jezuickie pomieszczenia zostały zbombardowane, a wnętrza splądrowane. Po zawieszeniu broni do klasztoru powróciło kilku zakonników, którzy cierpieli wielką biedę, a na środki żywnościowe zamieniali wszystko, z czego można było w domu zrezygnować. Z miejsca rozpoczęli odgruzowywanie obiektów i 31 lipca, w uroczystość św. Ignacego Loyoli,

⁴⁵ P. Chodór, *Jezuici w (archi)diecezji wrocławskiej za rządów kardynała Adolfa Bertrama (1914–1945)*, w: *Nauczycielowi – uczniowie. Księga Jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi z okazji 70. rocznicy urodzin*, red. W. Kret, Z. Pałka, K. Szopa, Rzeszów 2011, s. 252–253.

⁴⁶ A. Rothe, *Geschichte der Ostdeutschen Provinz...*, dz. cyt., s. 32.

biskup Józef Ferche, sufragan wrocławski, mógł już w kościele odprawić mszę pontyfikalną⁴⁷.

Do 25 XI 1946 r. wszyscy niemieccy jezuici musieli opuścić Wrocław. „Tegoż dnia – pisał o. Rother – zjawił się polski komisarz z pięcioma żołnierzami, aby przemocą wyrzucić ostatnich jezuitów. Ponieważ w domu nie było trzech ojców, komisarz groził aresztowaniem, jeśli się oni natychmiast nie pojawią. Wówczas superior udał się do administratora apostolskiego, ks. dr. Milika i za jego pośrednictwem uzyskał przesunięcie ewakuacji o jeden tydzień”⁴⁸.

Można jeszcze wspomnieć, że od 1924 r. jezuici prowadzili sierociniec dla dzieci z domów szlacheckich, będący fundacją biskupa wrocławskiego Ludwika Franciszka Neuburga z początku XVIII stulecia. Ojciec Herman Leenen, pełniący funkcje kierownika, rozpoczął remont obiektu i opracował nowy regulamin dnia dla wychowanków, których liczba sięgała 80. Spośród nich pięciu zostało księżmi diecezjalnymi, dziesięciu – jezuitami, a jeden benedyktynem. W 1941 r. sierociniec został zamknięty, a w jego pomieszczeniach urządzono lazaret wojskowy. W styczniu 1945 r. budynek Orphanotropheum przekazano do dyspozycji Caritasu, dla zakwaterowania uciekinierów i ludzi w podeszłym wieku”⁴⁹.

7. Działalność polskich jezuitów we Wrocławiu w rzeczywistości powojennej

Na miejsce przesiedlonych niemieckich zakonników po zakończeniu II wojny światowej przybyli polscy jezuici z Prowincji Małopolskiej. Mieli oni szansę odzyskać swoje główne placówki na terytorium administracji apostolskiej Dolnego Śląska, m. in. w Legnicy. Skupili się jednak przede wszystkim na samym Wrocławiu, przejmując tam aż trzy placówki duszpasterskie. Ponadto przejęli domy w Kłodzku, Wambierzycach i w Sobótce.

Pierwszą ich placówką wrocławską była rezydencja i parafia pw. św. Ignacego Loyoli przy ul. Wincentego Stysia. Wszystkie tamtejsze obiekty sakralne doznały znacznych zniszczeń, wnętrza zostały splądrowane przez szabrowników, ale zachował się inwentarz kościelny, ukryty w piwnicach. Pierwszym polskim superiorem był o. Walenty Prokulski, wybitny biblista, który tenże urząd sprawował w latach 1945–1946, a w latach 1950–1951

⁴⁷ P. Chodór, *Jezuici w (archi)diecezji wrocławskiej...*, art. cyt., s. 254.

⁴⁸ A. Rothe, *Geschichte der Ostdeutschen Provinz...*, dz. cyt., s. 68.

⁴⁹ S. Bulla, *Das Schicksal der schlesischen Männerkloster während des Dritten Reiches und in den Jahren 1945/46*, Sigmaringen 1991, s. 69.

był wykładowcą Pisma Świętego we wrocławskim Seminarium Duchownym. Mając znaczne uprawnienia kościelne, przyczynił się do powstania jezuickiej organizacji na Dolnym Śląsku. Odbudowę świątyni prowadził w latach 1946–1951 administrator parafii i superior, o. Tadeusz Magoczy. Mimo nieustannych remontów świątynia była permanentnie w złym stanie technicznym. Trwały więc długie starania o jej przebudowę, uwieńczone uzyskaniem w 1980 r. zgody władz państwowych. Rozpoczęto wznoszenie nowego obiektu wkomponowanego w istniejącą już zabudowę. I tak powstały kolejno: dom zakonny, świątynia i Dom im. Angelusa Silesiusa. Całość zaprojektował, przy udziale ówczesnego superiora o. Stanisława Kielby, architekt inż. Zenon Pasterski. Do nowego klasztoru przeniosły się najpierw siostry felicjanki, mieszkające od 1960 r. w oficynie, a następnie ojcowie jezuici. W 1983 r. rozpoczęto budowę świątyni, którą konsekrował w 1987 r. kardynał Henryk Gulbinowicz. Dwupoziomowe skrzydło zachodnie na parterze mieści kaplicę – kościół dolny, sale katechetyczne i kancelarię parafialną. Na piętrze znajduje się jednoprzestrzenny kościół górny i zaplecze parafialne. W latach 1987–1989 wzniesiono Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa, będący siedzibą jezuickiego Wolontariatu Europejskiego. Prowadzona jest w nim międzynarodowa wymiana młodzieży, seminaria i kursy zarządzania⁵⁰.

W 1946 r. jezuici powrócili do swojej kolebki – rezydencji przy dzisiejszym pl. Biskupa Nankiera. Pierwszym administratorem parafii św. Macieja został 21 I 1947 r. o. Stanisław Mirek, który rozpoczął odbudowę kościoła uniwersyteckiego pw. Imienia Jezus, pełniącego funkcję świątyni parafialnej. Do 1951 r. zrekonstruowano zniszczone partie malowidła sklepiennego, uzupełniono tynki, odtworzono zniszczone figury, kapitele i stiuki. W następnych dwóch latach wyremontowano dach, ołtarz główny w prezbiterium oraz organy. W latach 1974–1976 odnowiono elewacje zewnętrzne i wykonano renowację wieży. Po 1980 r. prowadzono prace przy słynnych freskach Rottmayera. W odnowionej kaplicy znajduje się słynący łaskami obraz Matki Bożej Wspomożycielki Wrocławia, będący fundacją czeskiej baronowej Maksymiliany Zarumby z 1698 roku⁵¹. Ponadto w kościele została umieszczona gipsowa kopia Piety, wykonana w końcu XIX w. według marmurowej rzeźby Michała Anioła w bazylice św. Piotra w Rzymie.

⁵⁰ *Kościół i kaplice Archidiecezji Wrocławskiej*, red. J. Pater, Wrocław 2002, s. 598–600.

⁵¹ J. Mandziuk, *Kult Maryjny we Wrocławiu*, Warszawa 1997, s. 42.

W spalonym w czasie kwietniowego pożaru w 1945 r. kościele pomocniczym pw. św. Macieja urządzono skład kamiennych płyt i zabytkowych epitafiów. Odbudowę świątyni przeprowadzono w latach 1961–1966. Niestety nie zrekonstruowano barokowego hełmu wieży, pokrywając ją tylko krótkim ośmiobocznym dachem.

Jezuici prowadzili duszpasterstwo parafialne, katechezę szkolną, kapelanie szpitalne i siostr zakonnych oraz rozwijali działalność charytatywną. Od 1947 r. czynne było duszpasterstwo akademickie „Maciejówka”, najstarsze we Wrocławiu⁵². W 1995 r. parafia jezuicka została przekazana duchowieństwu diecezjalnemu.

Brak duszpasterzy skłonił administratora apostolskiego ks. Karola Milika do zaproponowania jezuitom objęcia trzeciej wrocławskiej parafii, pw. św. Klemensa Dworzaka na Grabiszynku przy al. Pracy 26. Tamtejszy kościół parafialny, zbudowany w 1927 r. według planów architekta Kurta Lanngera, został całkowicie zniszczony przez działania wojenne. Zakonnicy objęli poprotestancki dom parafialny pw. Trójcy Świętej, wzniesiony w 1924 r. Został on przekazany zakonowi 20 X 1945 r. przez prezydenta miasta, a 24 listopada przez przedstawiciela konsystorza polskiego Kościoła ewangelicko-anglikańskiego Wiktora Niemczyka. W latach 1946–1951 superiorem utworzonego konwentu był o. Franciszek Chromik, który dostosował pomieszczenia na piętrze do potrzeb kultu katolickiego. W 1959 r. całość obiektu została przebudowana, na dole urządzono kaplicę pw. Matki Bożej, a na górze kościół parafialny, początkowo pw. Najświętszego Serca Jezusowego, a następnie św. Klemensa Dworzaka⁵³.

W 1971 r. superiorem i proboszczem był o. Franciszek Wilczek, który miał do współpracy wikariusza, czterech katechetów i rezydenta. Zakonnicy obsługiwali wówczas także parafię Bielany Wrocławskie.

W 1974 r. w kościele na Grabiszynku umieszczono słynący łaskami obraz *Matki Bożej Pocieszenia* z lwowskiego kościoła jezuitów pw. św. Piotra i św. Pawła, będący XVI-wieczną kopią z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore. Przed tym wizerunkiem legat papieski w Polsce, Piotr Vidoni, w obecności tłumu wiernych z królem Janem Kazimierzem na czele, w czasie nabożeństwa w 1660 r. dodał po raz pierwszy do *Litanii loretańskiej* trzykrotne wezwanie: „Królowo Korony Polskiej”, na które

⁵² *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, red. L. Grzebiń, Kraków 1996, s. 762–763.

⁵³ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, wyd. 1, t. 4, cz. 1, Warszawa 2013, s. 179.

lud odpowiadał: „Módl się za nami”. Przed lwowską Madonną modlił się również król Jan III Sobieski wraz ze swoimi synami. Dnia 26 X 1977 r. metropolita wrocławski dokonał uroczystej intronizacji obrazu w odnowionym dolnym kościele. W 1982 r. wizerunek przeniesiono do kościoła górnego i umieszczono w ołtarzu głównym. W okresie stanu wojennego, kiedy proboszczem był o. Adam Wiktor, świątynia stała się wielkim sanktuarium świata pracy. *Matka Boża Pocieszenia* została uznana za patronkę wrocławskiej Solidarności. W każdy wtorek o godz. 18 gromadziły się tłumy wrocławian na mszę za Ojczyznę, podczas której odczytywano prośby i podziękowania. Swoje nabożeństwo miały poszczególne stany i zawody, np. nauczyciele i wychowawcy. Rosła liczba tablic wotywnych, a uroczystości maryjne i patriotyczne gromadziły licznych wiernych także spoza Wrocławia. W latach późniejszych, już w III Rzeczpospolitej, osłabł kult Patronki robotników, co miało ścisły związek ze słabszą działalnością Solidarności we Wrocławiu i w całej Polsce⁵⁴.

* * *

Przedstawione dzieje wrocławskich jezuitów w ciągu pięciu wieków stanowią przykład losów wielu kościelnych instytucji. Na tej narysowanej sinusoidzie były wzloty i upadki, wspaniali ludzie i wielcy wrogowie. Pojawiała się wielka życzliwość i przychylność władców oraz nienawiść różnych ugrupowań partyjnych. Trudne były początki gorliwych synów św. Ignacego Loyoli na Wyspie Tumskiej we Wrocławiu, kiedy pod koniec XVI w. nie zdołali się ostać wobec agresji protestantów. Powtórne ich przybycie do sprostestantyzowanego miasta nastąpiło podczas toczącej się wojny 30-letniej. Po jej zakończeniu nastął wielki rozkwit zakonu, który stał się główną siłą napędową powodującą dominację katolicyzmu na Śląsku. Znaczenie wrocławskich jezuitów było wielkie również po aneksji Śląska przez Prusy. Niespodziewana papieska kasata Towarzystwa Jezusowego spowodowała po kilku latach zniszczenie wszystkich placówek jezuickich na ziemi śląskiej. W XIX stuleciu jezuita nie pojawili się we Wrocławiu, a dopiero za trudnych rządów kardynała Adolfa Bertrama zdołali rozwinąć skrzydła w wielkiej metropolii śląskiej. Rok 1945 doprowadził do zakończenia działalności niemieckich jezuitów, którzy musieli opuścić stolicę Śląska. Na ich miejsce pojawili się polscy synowie św. Ignacego Loyoli, którzy objęli aż trzy wielkie parafie wrocławskie i na dwóch z nich owocnie pracują do dzisiaj.

⁵⁴ Tenże, *Kult Maryjny we Wrocławiu*, dz. cyt., s. 47–48.